

## POSTANOWIENIE

Dnia 8 kwietnia 2026 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Mariusz Załucki

w sprawie sędziego Sądu Okręgowego w [...] X. Y.

po rozpoznaniu w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 2026 r.,

wniosku adw. M. J. - obrońcy sędziego X. Y.

o zbadanie spełnienia wymogów niezawisłości i bezstronności przez SSN Tomasza Demendeckiego w sprawie I ZSK 19/22

postanowił:

**odrzucić wniosek.**

## UZASADNIENIE

Do Sądu Najwyższego – Izby Odpowiedzialności Zawodowej – wpłynął wniosek obrońcy obwinionego sędziego Sądu Okręgowego X. Y., adwokata M. J., złożony w trybie art. 29 § 5–9 ustawy z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, o stwierdzenie występowania przesłanek braku niezawisłości i bezstronności sędziego Sądu Najwyższego Tomasza Demendeckiego, wyznaczonego do rozpoznania sprawy dyscyplinarnej.

Wnioskodawca powołał się na okoliczności związane z procedurą powołania tego sędziego z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej na podstawie przepisów ustawowych zmienionych w 2017 r., a także na orzecznictwo sądów krajowych i międzynarodowych dotyczące standardu sądu ustanowionego ustawą. Podniósł, że wskazane okoliczności – jako fakty powszechnie znane –

prowadzą do wniosku, iż sędzia nie spełnia wymogów niezawisłości i bezstronności, co może mieć wpływ na wynik sprawy.

W dalszej części wniosku wskazano również na kontekst konkretnej sprawy dyscyplinarnej, w tym na wcześniejsze orzekanie w składzie z udziałem osoby powołanej przy udziale KRS w obecnym kształcie oraz na potencjalne konsekwencje procesowe takiego stanu rzeczy, w szczególności ryzyko nieważności postępowania. Wnioskodawca domagał się przeprowadzenia tzw. testu niezawisłości i bezstronności w odniesieniu do wskazanego sędziego, z uwzględnieniem zarówno okoliczności systemowych (sposobu powołania), jak i okoliczności indywidualnych dotyczących sprawy.

### **Sąd Najwyższy zważył co następuje:**

Wniosek podlegał odrzuceniu. Podstawową przyczyną odrzucenia była niedopuszczalność wniosku. Jest ona konsekwencją tego, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 25 lutego 2026 r. w sprawie SK 68/25 uznał za niezgodne z Konstytucją (z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3, w związku z art. 2 oraz w związku art. 178 ust. 1, art. 179 i art. 180 ust. 1 i 2 Konstytucji) przepisy wprowadzające tzw. test niezawisłości i bezstronności sędziego, rozumiany jako odrębne, incydentalne postępowanie służące badaniu statusu sędziego. Co prawda rozstrzygnięcie to zapadło na kanwie przepisów ustawy – Prawo o ustroju sądów administracyjnych, jednakże regulacje tej ustawy – art. 5a - w analizowanym zakresie są tożsame co do konstrukcji normatywnej z rozwiązaniami przewidzianymi w art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym, znajdującymi zastosowanie w niniejszej sprawie, na których oparto wniosek. W obu przypadkach ustawodawca wprowadził bowiem mechanizm pozwalający na podważanie spełniania przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności poprzez odrębny środek procesowy, którego istota sprowadza się do zakwestionowania skuteczności aktu powołania sędziego lub jego konsekwencji.

W świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego nie sposób przyjąć, że rozwiązanie zawarte w ustawie o Sądzie Najwyższym mogłoby zostać ocenione odmiennie pod względem konstytucyjnym niż analogiczne rozwiązanie zawarte w ustawie – Prawo o ustroju sądów administracyjnych. Ocena dokonana przez

Trybunał Konstytucyjny odnosi się bowiem do samej istoty mechanizmu normatywnego, a nie do jego szczegółowej postaci proceduralnej. Mechanizm ten – niezależnie od jego umiejscowienia systemowego – pozostaje w kolizji z tymi samymi normami konstytucyjnymi, w szczególności z art. 60 Konstytucji (dostęp do służby publicznej), w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji (ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw), art. 179 Konstytucji (powołanie sędziego przez Prezydenta RP), art. 180 ust. 1 Konstytucji (zasada nieusuwalności sędziów), art. 10 ust. 1 Konstytucji (zasada podziału i równowagi władz) oraz art. 2 Konstytucji (zasada demokratycznego państwa prawnego, obejmująca m.in. zasadę pewności prawa). Jednolity charakter tych norm przesądza o konieczności jednolitej oceny konstytucyjnej wszelkich rozwiązań ustawowych, które prowadzą do ich naruszenia.

W tym kontekście należy podkreślić, że – jak wynika cytowanego z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – mechanizm tzw. testu niezawisłości i bezstronności prowadzi do przyznania sądom kompetencji do oceny skuteczności aktu powołania sędziego, a tym samym do ingerencji w prerogatywę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał Konstytucyjny wskazał, że taka konstrukcja narusza zasadę podziału władz, gdyż pozwala władzy sądowniczej wkraczać w sferę zastrzeżoną dla władzy wykonawczej. Jednocześnie prowadzi ona do podważenia stabilności statusu sędziego, który – zgodnie z Konstytucją – powinien być trwały i niepodważalny po dokonaniu aktu powołania. Trybunał Konstytucyjny zwrócił także uwagę, że stosowanie tego mechanizmu skutkuje relatywizacją statusu sędziego, gdyż jego zdolność do orzekania może być oceniana odmiennie w różnych sprawach, co pozostaje w sprzeczności z zasadą pewności prawa i zaufania obywateli do państwa.

Niekonstytucyjność analizowanego mechanizmu ma charakter wieloaspektowy i wynika również z jego konstrukcyjnych założeń, które – jak wskazał Trybunał Konstytucyjny – prowadzą do niedopuszczalnego rozszerzenia zakresu kontroli nad statusem sędziego. Mechanizm ten dopuszcza bowiem abstrakcyjne kwestionowanie niezawisłości i bezstronności sędziego wyłącznie na podstawie okoliczności towarzyszących jego powołaniu, bez konieczności wykazania jakiegokolwiek związku z jego zachowaniem w konkretnej sprawie. Tym

samym dochodzi do oderwania oceny niezawisłości od jej istoty, którą jest gwarancja bezstronnego rozpoznania konkretnej sprawy, a nie ocena procedury nominacyjnej.

Co więcej, mechanizm ten prowadzi do niedopuszczalnej merytorycznej weryfikacji uchwał Krajowej Rady Sądownictwa w przedmiocie przedstawienia wniosku o powołanie sędziego, mimo że – zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym – kontrola tych uchwał została powierzona wyłącznie Sądowi Najwyższemu i to w ściśle określonym trybie oraz zakresie. Rozszerzenie tej kontroli na inne postępowania sądowe stanowi obejście ustawowo określonych kompetencji oraz naruszenie zasady legalizmu.

W konsekwencji dochodzi również do pośredniego badania aktu powołania sędziego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co – jak jednoznacznie podkreślił Trybunał Konstytucyjny – jest niedopuszczalne w świetle Konstytucji. Powołanie sędziego stanowi bowiem prerogatywę Prezydenta, która ma charakter ostateczny i nie podlega kontroli sądowej. Przyjęcie odmiennego stanowiska prowadziłoby do pozbawienia tej kompetencji jej realnej treści.

Należy przy tym podkreślić, że skutki stosowania tego mechanizmu wykraczają poza sferę ustrojową i prowadzą do naruszenia konstytucyjnego prawa dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji), rozumianego szeroko – jako obejmującego nie tylko możliwość uzyskania stanowiska, lecz także realną możliwość wykonywania powierzonych obowiązków. W praktyce bowiem stosowanie testu niezawisłości prowadzi do sytuacji, w której sędzia, mimo formalnego powołania, zostaje faktycznie pozbawiony możliwości orzekania, co oznacza ograniczenie jego statusu zawodowego poza konstytucyjnie przewidzianymi procedurami.

Mechanizm ten narusza także zasadę równego dostępu do służby publicznej, gdyż – jak wynika z praktyki jego stosowania – jest on wykorzystywany selektywnie, przede wszystkim wobec sędziów powołanych po określonej dacie. Prowadzi to do powstania niedopuszczalnego zróżnicowania statusu sędziów oraz ryzyka utrwalenia stanu, w którym część z nich funkcjonuje jako sędziowie jedynie

formalnie, lecz faktycznie pozbawieni możliwości wykonywania swoich obowiązków.

Nie bez znaczenia pozostaje również to, że stosowanie tego rodzaju instrumentu prowadzi do wypaczenia jego funkcji, przekształcając go w narzędzie umożliwiające odsuwanie sędziów od orzekania z przyczyn niezwiązanych z ich rzeczywistą bezstronnością. Tym samym mechanizm ten może być wykorzystywany instrumentalnie, co godzi zarówno w zasadę niezawisłości sędziowskiej, jak i w prawo jednostki do rozpoznania sprawy przez niezależny i bezstronny sąd.

Wreszcie należy podkreślić, że dopuszczenie wzajemnego kwestionowania przez sędziów prawidłowości swoich powołań w drodze postępowań sądowych stanowi zaprzeczenie istoty niezawisłości sędziowskiej oraz prowadzi do destabilizacji systemu wymiaru sprawiedliwości. Tego rodzaju praktyka narusza konstytucyjny model powoływania sędziów oraz podważa zaufanie obywateli do państwa i prawa.

Niezależnie od powyższego, zdaniem Sądu Najwyższego, rozwiązanie to pozostaje sprzeczne z Konstytucją również z tego względu, że wprowadza kryteria oceny niezawisłości i bezstronności o charakterze nieostrym i otwartym, co prowadzi do uznaniowości w ich stosowaniu. W praktyce umożliwia to kwestionowanie składu sądu na podstawie okoliczności o charakterze ogólnym, niezwiązanych bezpośrednio z konkretną sprawą, co z kolei prowadzi do destabilizacji postępowań sądowych i podważenia mocy wiążącej orzeczeń. Mechanizm ten w istocie tworzy alternatywną drogę kontroli statusu sędziego poza konstytucyjnie przewidzianymi procedurami, co narusza zasadę legalizmu (art. 7 Konstytucji) oraz prowadzi do obejścia gwarancji nieusuwalności sędziów. Dodatkowo należy zauważyć, że dopuszczenie takiego środka procesowego może prowadzić do instrumentalnego jego wykorzystywania przez strony postępowania w celu przewlekania postępowania lub eliminowania niewygodnych składów orzekających, co pokazuje dotychczasowa praktyka stosowania tego instrumentu, pozostająca w sprzeczności z konstytucyjnym prawem do rozpoznania sprawy bez

nieuzasadnionej zwłoki (art. 45 ust. 1 Konstytucji), co zresztą - jak można sądzić - ma miejsce w niniejszej sprawie.

W konsekwencji należy uznać, że przepisy art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym – jako normatywnie tożsame z regulacją art. 5a ustawy Prawo o ustroju sądów administracyjnych uznaną przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z Konstytucją – nie mogą stanowić podstawy skutecznego wniosku procesowego. Wniosek oparty na tych przepisach jest zatem niedopuszczalny, co skutkowało w okolicznościach sprawy jego odrzuceniem.

Dodać trzeba, iż na powyższą ocenę nie ma wpływu brak promulgacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego w Dzienniku Ustaw. Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą, a w myśl art. 190 ust. 2 Konstytucji podlegają niezwłocznemu ogłoszeniu. Publikacja orzeczenia ma charakter formalny i techniczny, nie stanowi natomiast przesłanki jego skuteczności. Orzeczenie Trybunału jako akt stosowania Konstytucji wywołuje skutki prawne od momentu jego wydania, a brak jego ogłoszenia nie może prowadzić do zawieszenia skutków wynikających z Konstytucji. Odmienne stanowisko prowadziłyby do uzależnienia skuteczności orzeczeń Trybunału od działania organów władzy wykonawczej, co pozostawałoby w sprzeczności z zasadą nadrzędności Konstytucji (art. 8 ust. 1 Konstytucji) oraz zasadą podziału władz. Już zresztą z chwilą ogłoszenia wyroku przez Trybunał Konstytucyjny na sali rozpraw ustało domniemanie konstytucyjności skontrolowanych regulacji. Brak niezwłocznej promulgacji wyroku we właściwym dzienniku urzędowym nie może być zaś rozumiany jako przeszkoda w jego stosowaniu przez organy władzy publicznej (wyrok TK z 23 września 2025 r., sygn. P 3/25, OTK ZU A/2025, poz. 97). Sąd Najwyższy jest przy tym uprawniony i zobowiązany do uwzględnienia skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego także w odniesieniu do przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym, mimo że formalnie przedmiotem kontroli w sprawie SK 68/25 były przepisy innej ustawy. Wynika to z obowiązku dokonywania wykładni prawa w zgodzie z Konstytucją (art. 8 ust. 2 Konstytucji) oraz z zasady bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy. Sąd nie może stosować norm ustawowych, które w istocie powielają rozwiązanie uznane za niekonstytucyjne, gdyż prowadziłyby to do obejścia skutków orzeczenia

Trybunału Konstytucyjnego oraz naruszenia zasady nadrzędności Konstytucji. Tożsamość mechanizmu normatywnego uzasadnia przeniesienie skutków oceny konstytucyjnej także na przepisy ustawy o Sądzie Najwyższym.

Niezależnie od powyższego, na marginesie należy dodać, iż wniosek podlegałby odrzuceniu także i z innych przyczyn formalnych. Zgodnie bowiem z art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym, wniosek o zbadanie spełniania przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności powinien wskazywać konkretne okoliczności dotyczące danej sprawy, które mogą prowadzić do naruszenia tych standardów oraz uprawdopodobniać ich wpływ na wynik postępowania. Tymczasem wnioskodawca ograniczył się do powołania okoliczności o charakterze ogólnym i systemowym, związanych z procedurą powołania sędziego, nie wykazując żadnych indywidualnych okoliczności odnoszących się do jego zachowania w sprawie, relacji ze stronami postępowania ani innych elementów mogących świadczyć o braku bezstronności w konkretnym postępowaniu.

Ponadto wniosek nie zawierał należycie skonkretyzowanego związku między podnoszonymi okolicznościami a potencjalnym wpływem na wynik sprawy, ograniczając się do twierdzeń o charakterze hipotetycznym. W istocie zmierzał on do zakwestionowania statusu sędziego jako takiego, a nie do wykazania przesłanek jego wyłączenia w konkretnej sprawie, co pozostaje sprzeczne z funkcją tego środka procesowego. Wniosek nie spełniał zatem podstawowych wymogów konstrukcyjnych przewidzianych w ustawie.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy – działając na podstawie art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym w zw. z art. 60 w zw. z art. 31 ust. 3 i art. 2 w zw. z art. 7, art. 8 ust. 1 i 2, art. 10 ust. 1, art. 179 oraz art. 180 ust. 1 w zw. z art. 45 ust. 1 w zw. z art. 190 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – orzekł jak w sentencji postanowienia.

[M. T.]

[r.g.]

